

KRZYSZTOF KWIECIEN

SPIRYTUALISTYCZNA „FILOZOFIA ŻYCIA” TADEUSZA MICIŃSKIEGO

„Miejsce każdego ducha ludzkiego
w jego metafizycznej dziedzinie
święte jest”

T. Miciński

Artykuł jest próbą przedstawienia poglądów filozoficznych Tadeusza Micińskiego (1873-1918), ze szczególnym uwzględnieniem tych wątków myśli, które są zainspirowane tzw. „filozofią życia” reprezentowaną przez H. Bergsona i F. Nietzschego. Główne źródło inspiracji jego poglądów stanowiła — obok spirytualizmu reprezentowanego w twórczości J. Słowackiego — filozofia Bergsona, z której podejmuje przede wszystkim ideę „życia” jako „mocy twórczej”. Twórczość filozoficzna Micińskiego nie stanowi jakiegoś skodyfikowanego, zwartego i zamkniętego w sobie systemu. Tezy swej filozofii nie wypowiada za pomocą systematycznego, logicznie zwartego wykładu, lecz w twórczości publicznej, prozie, poezji. Dlatego też niewygodnym, choć bardzo interesującym okazuje się zadanie syntetycznego ukazania myśli, która jest nam dostępna w formie twierdzeń wypowiedzianych w języku metaforycznym, symbolicznym — a więc niejednoznacznych, zadanie mające na celu w miarę adekwatne przedstawienie głównych rysów światopoglądu odtworzonego na podstawie wypowiedzi z konieczności wyrwanych z pewnej zwartej, stanowiącej określony sens całości, jaką jest utwór literacki.

I

Filozofia Micińskiego jest swoistą odmianą „filozofii życia”. Swoistą przez to, że posiada — dzięki odniesieniu do tradycji romantycznej — odcień spirytualistyczny. Z tej tradycji w głównej mierze zainspirowała go filozofia genezyjska J. Słowackiego¹. W światopoglądzie Micińskiego kształtującym się w nawiązaniu do romantyzmu

¹ Znakomitym studium na ten temat jest rozprawa H. Floryńskiej: *Spadkobiercy Króla Ducha*. Wrocław 1976, s. 146. Autorka wykazuje, że Miciński odczytywał filozofię Słowackiego przez ewolucję twórczą Bergsona i odwrotnie — Bergsona przez spirytualizm Słowackiego: „Ewolucję genezyjską Słowackiego odczytuje Miciński przez pisma Bergsona jako ewolucję twórczą, bez planu Opatrzności, bez teleologii, determinującej przyszłość”.

i współczesnego bergsonizmu, jest również, a może przede wszystkim — o czym będzie mowa w dalszej części artykułu — miejsce na treści mające swe źródła w swoiście interpretowanym doświadczeniu religijnym.

Micinski, jako przedstawiciel pewnej wersji „filozofii życia”, zgodnie z duchem tej filozofii przyjmuje za tezę podstawową, że ostateczną rzeczywistością jest „życie”, które jako rzeczywistość irracjonalna jest niedostępna poznaniu intelektualnemu. Przyjęcie rzeczywistości absolutnej — „życia” za rzeczywistość najgłębszą, autentyczną, źródłową, jest podyktowane — zgodnie z intencjami „filozofii życia” — potrzebą oparcia świata ludzkiej kultury na wartościach absolutnych, autentycznych, odnalezionych jako niezafalszowane przez przystosowawczą władzę poznawczą, jaką jest intelekt. Na ten aspekt „filozofii życia” Micińskiego zwraca uwagę Z. Kuderowicz². „Życie” będąc źródłem wartości autentycznych, ugruntowując nieformalne więzi społeczne, jest — co istotne — interpretowane jako „moc twórcza”, wola wzrostu; jest — jak pisze Miciński: „szalenie szybką przemianą materii i form duchowych”, tym, co „tworzy się wciąż improwizacyjnie z głębin zaledwie w części dostępnych naszym badaniom”³.

Wypowiedzi głoszące, że „życie nie jest mechanizmem”, że „rzeczą najważniejszą nieobliczalnej wagi jest zrozumieć aż do głębi, że Opatrzność światem nie rządzi”⁴, że „świat jest zbyt głęboki, żeby można było podłożyć pod niego morał”⁵, mają tę wspólną cechę, że wyrażają myśl sprzeczną z tymi koncepcjami filozoficznymi, które jednoznacznie nie, za pomocą kategorii i pojęć intelektualnych, pragną opisać kondycję ludzką i całą rzeczywistość.

Odnalezienie podstaw bytu ludzkiego i całej kultury w „życiu”, będącym nieopowtarzającą się w swych formach twórczą improwizacją „przekraczającą celowość zarówno jak inne kategorie”, oznacza, że traktuje się rzeczywistość jako twórczość „aktywność ducha działającego w materii”. Ta interpretacja bytu w duchu aktywistycznym pozwala widzieć w człowieku jedyne twórcę wartości.

Jeśli prawda o człowieku nie jest dana w jednoznacznie określonych pojęciach i kategoriach, jeśli o jego istnieniu stanowi to, że jest ciągłym procesem, nieustannym odradzaniem się, nieprzewidzianą twórczością, „słoneczną natężoną wolą wzbicia się ja najwyższej”⁶, jeśli jesteśmy rzućni w tragiczną pustynię, gdzie nawet Syn Boży umiera bez pomocy”, to oznacza, że człowiek nigdy nie może być do końca określony, a co zatem idzie — posiada wolność samostanowienia.

Koncepcja irracjonalnego „życia” przełamującego wszelkie tradycyjne schemat formy nałożone na kondycję ludzką przez intelekt, służy obronie postulatu wolności człowieka. „Świat zaczyna być coś wart dopiero wtenczas — twierdzi Miciński zgodnie z duchem myśli Nietzschego — gdy możemy sami nadać własną mocą prawa sobie i swemu rodzajowi — gdy na tron ziemi możemy wprowadzić najwyższą dostępną na

² W pracy Z. Kuderowicza: *Artyści i historia*. Wrocław 1980, s. 96 czytamy: „Jednostka ma odnaleźć w swej psychice więzi zespalające ją z duchową siłą, z absolutnymi, trwałymi wartościami, by czerpać stąd energię doskonalenia siebie, swych stosunków z otoczeniem, aż do uszlachetnienia całej ludzkości”.

³ T. Miciński: *Ksiądz Faust*. Kraków 1911, s. 249.

⁴ Tamże s. 138.

⁵ Tamże s. 95.

⁶ Tamże s. 358.

— Sprawiedliwość względem wszystkiego, co żyje"⁷, W myśl Nietzscheńskiej koncepcji „życia”, jako wyzwolonej z determinacji intelektu „woli mocy” stanowiącej antidotum na wszelkie próby zamykania rzeczywistości w kategoriach intelektualnych, twierdzi Miciński, że „wspanialszym i prawdziwym jest dziki troglodyta z miotem na ramieniu, depczący niedźwiedzia, którego zmiążdżył — niż najwymowniejszy biskup, który usypia naród lazurami nadziejami”⁸.

Postulat czynu wolnego, tworzącego świat wartości kulturalnych nie mógł być wysunięty, gdyby — uważa Miciński — oprzeć się na założeniu, że „świat jest mechanizmem”, a nie wciąż nowym dziełem „życia”. Konsekwencją poglądu głoszącego w życiu społecznym powszechny determinizm, traktującego człowieka jako organizm biologiczny przystosowujący się do środowiska zewnętrznego, jest — sądzi autor — niedocenianie znaczenia czynu twórczego, z istoty swej wolnego i co za tym idzie — pojawienie się postaw myślowych argumentujących za nieponoszeniem przez człowieka odpowiedzialności za swe czyny. „Pierwszym rezultatem (takiego poglądu — przyp. autora) jest bezwartościwość „rozwoju”, który jakoby ludzkość prowadzi. Zdjęliśmy z bark ludzkich wszelką odpowiedzialność; tłumy uradowane, że nareszcie mogą zrzucić w dół ze schodów widmo „grzechu”, „sumienia”, „moralnych doskonałości”. Ale tłumy są hordą, jeśli ich nie zorganizować”⁹.

W imię jakich celów trzeba ludzkość organizować? Odpowiedź na to pytanie przynosi koncepcja „życia” jako „Jaźni Natchnionej” i założenia „Religii Życia”. Nietrudno spostrzec, że ostrze krytyki skierowanej przeciwko Spencerowskiemu ewolucjonizmowi i pozytywistycznemu scjentyzmowi, służy w istocie obronie postulatu niepowtarzalności, samoistości i integralności osoby ludzkiej. Poglądem filozoficznym sytuującym człowieka w „żelaznych prawach”, jest — zdaniem Micińskiego — materializm, który Jest też metafizyką, ale ciasną, moralnie — ohydną, bo odbiera nam wolność wewnętrzną, bez której schodzimy do etyki małpozwierców”¹⁰. Nie można zrozumieć „życia” które niesie za sobą postulat swobody twórczej, jeśli się przyjmie zgodnie z tezą materializmu, że — jak pisze Miciński — „człowiek nie ma wolnej woli, a duch jest wytworem kory mózgowej”, że „człowiek maszyną, religia to mity, etyka — to procesy chemiczne, a wszechświat pustą nicością, gdzie kotłuje się wiecznie ruchomy ocean Materii”¹¹. Zrozumiałym staje się ten nieprzychylny stosunek do materializmu, jeśli uświadomić sobie, że został on ukształtowany na gruncie zupełnie przeciwnym założeniu ontologicznym, w świetle których „poza sferą zmysłów jest jeszcze olbrzymia przestrzeń irracjonalna, tj. nie dająca się zbadać przy pomocy logiki i eksperymentu fizykochemicznego”¹². Postulat wolności twórczej nie da się utrzymać — sądzi Miciński — bez założenia, że kondycję ludzką charakteryzuje twórczość jako „dobywająca się z życiowych głębin improwizacja”.

⁷ Tamże s. 139.

⁸ Tamże s. 139. Na obecność elementów filozofii Nietzschego w twórczości Micińskiego zwraca uwagę H. Floryńska w pracy: *Spadkobiercy króla Ducha*, wyd. cyt., s. 148 i 170.

⁹ T. Miciński: *Książd Faust*, wyd. cyt., s. 250.

¹⁰ Tamże s. 249.

¹¹ Tamże s. 244.

¹² Tamże s. 249.

Przyjęcie przez Micińskiego za podstawę swej koncepcji filozoficznej kategorii „życia” interpretowanej jako nieokreślona „moc twórcza”, pozwala upatrywać w bergsonizmie zasadnicze źródło inspiracji twórczej. „Filozof Bergson uznawał życie, jako ciągłą promieniującą twórczość, w której nic się nie powtarza — wbrew zbutwialemu aforyzmowi, że nie ma nic nowego pod słońcem” — pisze Miciński w rozprawie *Walka o Chrystusa*. Jego pogląd o kulturze jako ekspresji „życia” nie wyznaczającego żadnych celów ani kierunku, o „życiu” dostarczającym energii do działania, przypomina założenia Bergsonowskiej „ewolucji twórczej”, w myśl której „ramy celowości są zbyt wąskie dla życia w jego niepodzielnym całokształcie”¹³.

O swoistości bergsonizmu w światopoglądzie Micińskiego stanowi to, że wypowiedzi skojarzone z poglądami Bergsona muszą być odczytywane w kontekście odniesień do romantycznego spirytualizmu, jak i do wyłożonej przez niego koncepcji mistycyzmu. „Przyroda — pisze Miciński — nie jest mechaniką i nie dzieje się tylko w przestrzeni. Natura jest nie tylko naturą, natura jest z istoty swej nadnaturalna. Mamy w niej czynniki bezprzestrzenne — te, które organizują całość. Ta całość nadosobowa tworzy ewolucję, naradza w swych intuicyjnych głębiach religię i moralność, w ostatecznych swych przejawach rozwiera człowieka, jako tubę akustyczną dla świata duchowego”¹⁴. Ta wypowiedź — jak i wiele jej podobnych znajdujących się w *Księdzu Fauście* — może posłużyć za przykład współwystępowania w tym światopoglądzie zarówno wątków myśli zainspirowanych filozofią Bergsona, romantycznym spirytualizmem, jak i elementów swoiście rozumianego doświadczenia religijnego. Znajdujemy w niej wątek „dążności twórczej” charakterystyczny dla Bergsonowskiego witalizmu; dowiadujemy się z niej, że istota bytu ma naturę i jest „całością nadosobową” — co jest spirytualizmem; pojawia się wreszcie pojęcie „nadnaturalności” jako podstawowe założenie religii, która — zdaniem autora — ma się opierać na poznaniu intuicyjnym docierającym do „głębi” bytu.

Miciński w swych przeżyciach twórczych niejednokrotnie nawiązuje do Bergsonowskiego symbolu „życia” walczącego z materią: „Wszak życie jest dźwiganiem się wzwyż wbrew prawom meterii (...); prąd życia wznosi się od bakterii ku Prometeizmowi człowieczemu, ale rozdzielony znów na dwa toki — jeden zwierzęcy, drugi pokrewny mu, różniący się jednak zasadniczo, ludzki”¹⁵. Miciński interpretuje więc „życie” zgodnie z Bergsonem jako „moc duchową” przejawiającą się w świecie materialnym. „Moc Ducha, łamiąca wszystko w cierpieniu dla wydobycia istnienia Swego”¹⁶ — oznacza to, że twórczość duchowa musi przejawiać się w świecie materialnym będąc z nim ściśle związaną, choć w istocie swej nie wyznaczoną przez prawa nim rządzące.

¹³ H. Bergson: *Ewolucja twórcza*. Warszawa 1913, s. 192. Do tej kwestii ustosunkowuje się Z. Kuderowicz w pracy: *Artyści i historia*, s. 165-166. H. Floryńska zwraca uwagę i na inne źródła inspirujące filozofię Micińskiego. W pracy: *Spadkobiercy Króla Ducha*, s. 144 czytamy: „Ostateczny, sformułowany przede wszystkim w *Księdzu Fauście* kształt metafizyki Micińskiego jest połączeniem nauki genezyjskiej Słowackiego z witalizmem Bergsona i Nietzschego koncepcją życia jako woli mocy”. Na bergsonizm jako jedno ze źródeł inspiracji filozofii Micińskiego wskazuje również S. Borzym w książce: *Bergson a przemiany światopoglądowe w Polsce*. Wrocław 1984, s. 165-166.

¹⁴ T. Miciński: *Książka Faust*, wyd. cyt., s. 251.

¹⁵ Tamże s. 299.

¹⁶ Tamże s. 133.

Pogląd taki nasuwa skojarzenia z myślą o ekspansji woli — ducha w przyrodzie zawartą w *Genezis z Ducha* J. Słowackiego. Bergsonowska koncepcja „życia”, które jest „dążnością do działania na materię martwą”, jak i wątek wytężonej duchowej pracy, wysiłku heroicznego i z tym wiążącego się cierpienia jednostki twórczej, tak charakterystyczny dla światopoglądu romantycznego, stanowią rdzeń metafizyki Micińskiego.

„Filozofia życia” w kształcie, jaki jej nadał Miciński, jest próbą znalezienia źródła wartości absolutnych, które mają stanowić treść życia religijnego. Pytanie o źródła tych wartości jest pytaniem o istotę rzeczywistości absolutnej. Zgodnie z duchem „filozofii życia” — tym absolutem jest dla Micińskiego swoicie interpretowane „życie”¹⁷.

„Życie jest bliżej nieokreśloną rzeczywistością mediatyzującą w sobie wszelkie przeciwieństwa powstałe w wyniku zajęcia przez człowieka intelektualnej, zewnętrznej wobec świata postawy. Przeciwieństwo: duch — materia jest — (w myśl takich założeń) charakterystyczne tylko dla „zjawiskowej” strony „życia”, która — w akcie poznania intelektualnego — rozbita zostaje na przeciwstawne sobie: indywidualne ja — podmiot poznający i nie — ja, świat przedmiotowy. Człowiek pojęty jako biologiczne indywiduum jest więc tylko produktem poznania pojęciowego, tylko aspektem, pewnym ujęciem jego absolutnej istoty.

Absolutny, niewyraźalny za pomocą dyskursywnej myśli, ponadindywidualny wymiar „życia” przedstawiony jest przez Micińskiego za pomocą pojęcia Jaźni. Jaźń — pojęcie o rodowodzie romantycznym, nasuwające skojarzenia z „duchem globowym” J. Słowackiego rozumianym jako absolutna zasada indywidualnych duchów, substancjalnie z nimi tożsama — jest pojęciem szerszym od pojęcia duszy ludzkiej i wykracza poza możliwości poznawcze umysłu. „Jaźń jest czymś wyższym niż świadomość. Jaźń ma dostateczny powód w swej wolności i nie znajduje swego początku” — czytamy w *Księdzu Fauście*. „Zastrzegam raz jeszcze, że używam pojęcia Jaźń — nie jako świadomości indywidualnej, lecz sfery nadświadomej, ultrafioletów osobowości”¹⁸. Jaźń to najgłębsze źródło niewyczerpanej energii duchowej człowieka, to — stanowiąca istotę bytu — „twórcza Wolność” nadająca światu wartości absolutne.

Jaźń to irracjonalny wymiar rzeczywistości, rzeczywistość ujęta w najgłębszej prawdzie, z której „czerpiemy nasze porywy najszlachetniejsze, tam zmierza ewolucja ludzkości”¹⁹. Jaźń to „Nieśmiertelna tajemnicza Dusza — w każdym z nas będąca — to iskrą — to płomieniem — Dusza bohaterska — wieszczka i święta — Ona jest tym wiecznym Wschodem, z którego ma błysnąć światło”²⁰. Jaźń to absolutny wymiar bytu, twórczość ujęta z punktu widzenia nieokreślonej, nieustającej dążności do zmiany: „Nie ma nic bliższego nam, niż Jaźń — ona jest tą matką boginią Egiptu, która króla myśl trzyma jak dziecko na kolanach i on ssie z jej piersi”. Jaźń jest zarazem celem duchowej działalności, projektem moralnego odrodzenia się ludzkości, postulatem realizowania

¹⁷ O swoistości tej interpretacji pisze H. Florynska w pracy: *Spadkobiercy króla Ducha*, podkreślając przy tym aspekt sprzeczności różnych wymiarów „życia”.

¹⁸ T. Miciński: *Ksiądz Faust*, wyd. cyt., s. 276 i 113.

¹⁹ Tamże s. 112.

²⁰ T. Miciński: *Do źródeł duszy polskiej*, Lwów 1906, s. 156.

w życiu wartości autentycznych: „Nie ma nic odleglejszego, niż Jaźń — gdyż ona jest Człowiekiem Drogi Mlecznej” — urzeczywistniającym w życiu społecznym wartości, wzory i cele nieredukowalne do wąsko pojętych utylitarnych interesów społecznych.

Człowiek ujmuje siebie jako absolut w przeżyciach ekstazy. W ekstazie mistycznej następuje utożsamianie własnego ja z „duszą wszechświata”. „W chwilach swych jedynych, tj. gdy człowiek staje się Istnością (tj. poznaje siebie jako absolut — przyp. aut.) — a nie szeregiem następujących po sobie wrażeń — w chwilach tego samotnego wzniesienia na szczyt w nim samym — On może obcować z swoją prawdą — i przeto z prawdą wszechświata, krainę duszy rozświetlającą błyskawice objawień”²¹. Mamy tu do czynienia z doskonałym opisem poznania mistycznego, w którym podkreśla się zdolność twórczą natchnionej Jaźni.

Człowiek — w myśl tej koncepcji — posiada niezbywalną kondycję biologiczną, a to znaczy, że pewna sfera działalności jest zdeterminowana przez podświadome instynkty. Kondycja biologiczną nie jest traktowana jako równorzędna z Jaźnią, nie jest źródłem ani motywem duchowej działalności. Sfera instynktowna determinuje tylko stosunek jednostki do działania przystosowawczego wobec środowiska. Ta determinacja nie dotyczy absolutnego wymiaru bytu — Jaźni. „Życie” nie polega na zaspakajaniu popędów; w popędach — twierdzi Miciński — nie ma żadnej inspiracji dla twórczości. Istota bytu to Jaźń, „sfera nadświadoma”, w intuicji dane „światelko, które stanowi kosmiczny sens życia”. Zatem niewłaściwym jest ujęcie bytu ludzkiego w całkowitym uzależnieniu go od środowiska biologicznego, niezbywalnej „potworności Żywiołu i Materii”. Przejawia się on w pełni dopiero w dziedzinie duchowej działalności jako byt Jaźni — samostanowiącej o sobie „mocy twórczej”.

Jaźń jest niejednokrotnie charakteryzowana jako rzeczywistość nie tyle dana, co zadana — jako cel, ideał moralny dopominający się urzeczywistnienia. „Jest przed nami góra najwyższej świętości i otchłań najstraszliwszych zbrodni”²² — przyszłość ludzkości zależy w głównej mierze od preferencji określonych celów i wartości.

Zrozumienie twórczości kulturalnej wymaga — zdaniem Micińskiego — założenia u jej podstaw wolnego, twórczego, nieograniczonego czynnika — Jaźni. Bez założenia o „nadświadomym” czynniku w dziejach ludzkiej kultury, „stajemy się łatwo istotami uwstecznonymi”. „Nieświadomość” — świat absolutny, nie jest rozumiany jako transcendentalny, lecz jako synteza tego, co jednostkowe i tego, co ogólne, autentyczne. „Tak zwane głębiny ducha ludzkiego są też zjawiskiem natury” — „nadświadomość” rozumie jako cechę „życia”.

Absolutny wymiar bytu, „głębiny naszej istoty” można ująć tylko w poznaniu intuicyjnym. Istotą tego poznania jest jego niedyskursywny charakter wynikający z tej jego cechy, że absolut objawia się w sposób bezpośredni i indywidualny, stanowiąc intymną sferę przeżyć człowieka. W tym poznaniu dana jest człowiekowi autentyczna, niezrelatywizowana ani do popędów biologicznych, ani do historycznie wyznaczonej

²¹ Tamże s. 81

²² T. Miciński: *Książka Faust*, wyd. cyt., s. 139.

rzeczywistości społeczno-kulturalnej sfera bytu. Jażn okazuje się źródłem wszelkich wartości niezrelatywizowanych historycznie i społecznie²³.

O charakterze poznania intuicyjnego stanowi jego religijny aspekt. Istotną treścią życia religijnego jest — zdaniem Micińskiego — nieodparte przecucie boskiej tajemnicy, przecucie rodzące się wtedy, gdy „człowiek przestaje być istotą zdławioną więzieniem trzech wymiarów”. Boskość jest istotną cechą samego „życia”, „Człowiek jest zbiorem różnych potęg, które w nim osłaniają tajemnicę najwyższą — boskiej iskry”²⁴. Boskość „życia” oznacza niewyczerpaną energię twórczą człowieka: „Bóg jest najwyższą otchłanią możliwości twórczych nad nami”²⁵. Człowiek sytuuje swój byt w łonie tajemnicy bożej, gdy nie odnajduje w światopoglądzie naukowym oparcia, gdy nie wystarcza mu prawda osiągnięta na drodze poznania naukowego, a pragnie prawdy najgłębszej, absolutnej, ufundowanej — zdaniem Micińskiego — w irracjonalnych pokładach rzeczywistości.

Opowiedzenie się za poznaniem intuicyjnym pociąga za sobą krytykę poznania intelektualnego. Zgodnie z duchem „filozofii życia” — intelekt uważa on za narzędzie organizmu biologicznego służące człowiekowi do przystosowania się do warunków świata zewnętrznego: „Nasz umysł buduje wszystko według formuł geometrycznych wśród płynących godzin. Lecz nie jesteśmy tylko umysłem. Umysł — to są wnętrza Ziemi i jej prawa”. Zgodnie z Bergsonem uważa, że w pojęciach może być zawarta rzeczywistość już ukształtowana, uformowana, „zatrzymana w ruchu”. Poznanie intelektualne nie może zatem oddać istoty tego, co jest nieokreśloną, tajemniczą „twórczością życia w ciągłym, nieustannym: Stań się! ” Tylko intuicja dociera do najgłębszej prawdy — „nadmysłowej” potęgi duchowej stanowiącej — „życie Boga w nas”. Intelekt rości sobie pretensje do wiedzy pewnej choć ograniczonej w swym zakresie. Miciński deprecjonuje taką postawę poznawczą. Interesuje go poznanie docierające do absolutu, uzyskanie więzi z bytem wykraczającym poza wszelki relatywizm społeczno-kulturowy. „Umysł nie lubi rzeczy mistycznych. Wnętrza Ziemi nie znoszą gwiazd (...). Ludzie nie znoszą twórczej nowości (...). Umysł ludzki protestuje przeciw wierzchołkom niedosiężnym”²⁶.

Krytyka intelektualizmu posiada aspekt religijny. Miciński nie zgadza się z tezą o pewności i wystarczalności pojęciowej metody w poznawaniu rzeczywistości. Właściwością poznania naukowego jest właśnie pomijanie zagadnień nie mieszczących się w ramach jednoznacznie określonych pojęć. Poznaniu dyskursywnemu jest niedostępna rzeczywistość irracjonalna, stanowiąca o „najgłębszej tajemnicy życia” i z którą kontakt jest istotnym czynnikiem życia religijnego człowieka. „Wszystko, co tajemnicze, nadludzkie — takiego uczonego wsparcia w wściekłości: on może zrozumieć byt tasiemca — zatem ludzkości wolno być tylko uczłowieczonymi tasiemcami”²⁷, — to gorzkie słowa wymierzone w dumną ze swych metod i wyników naukę.

²³ O poznaniu intuicyjnym w twórczości Micińskiego pisze H. Floryńska w pracy: *Spadkobiercy Króla Ducha*, wyd. cyt., s. 125. oraz Z. Kuderowicz w pracy: *Artyści i historia*, wyd. cyt., s. 107.

²⁴ T. Miciński: *Nietota. Księga tajemna Tatr*. Warszawa 1910, s. 119.

²⁵ T. Miciński: *Ksiądz Faust*, wyd. cyt. s. 136.

²⁶ T. Miciński: *Walka o Chrystusa*. Warszawa 1911, s. 3.

²⁷ Tamże s. 7.

Aby nie stać się „niewolnikiem powierzchni”, pojęciowych form, należy sięgnąć do tajemniczych „głębin życia”, nieokreślonej w swych źródłiskach twórczości, do tej „metafizycznej strony duszy, którą widzę we snach swoich, a zapominam na jawie (...)”, wiecznie zakrytej dla ziemskiej świadomości, do duszy, która ma swoje własne światło (treść ludzkiej świadomości — przyp. aut.) — i swoje własne — od słońca niezależne ciemności (sfera Tajemnicy — przyp. aut.)²⁸. Nie można pojąć istoty bytu za pomocą jego historycznie i społecznie określonych form: „Historia nie daje nam: głębin, jeno cienie działania. Właściwe działanie jest w głębinie duchowej (...). Trzeba zapuszczać się aż na dno morza, żeby zrozumieć powstanie istot na ziemi. Trzeba zstępować w otchłanie życia...”²⁹ nawołuje autor *Księdza Fausta*.

Autentyczna, niezafałszowana intelektem sfera istnienia, „tajemnicza iskra boża” w człowieku, ujawnia się w przeżyciu ekstazy. W tym przeżyciu człowiek ujmuje swój byt jako „nadświadomą” sferę istnienia, w nim odsłania się światło wartości absolutnych. „W górach olbrzymich Jaźni płonie ogień zmartwychwstania. Zanurzymy w nim pochodnie (...). Bo synami jesteśmy Bożej Tajemnicy — i tylko z Jej nieskończonych mrocznych otchłani czerpiąc — staniemy się Istnieniem — rozświetleniem tajemnic tej ziemi”²⁹.

Zwrot w stronę Tajemnicy, poszukiwanie irracjonalnych pokładów bytu — „mistycznych głębi”, charakteryzuje filozofię Micińskiego jako postać irracjonalizmu i aktywistycznego spirytualizmu. „Szukaj jedynie królestwa Twojej jaźni — a reszta sama ci będzie dana przez przyrost. (...) Nie pragnij niczego dla siebie, a wszystkiego dla wieczności Twej — dla Jaźni...”³⁰. Ów postulowany kontakt z „nadświadomym” wymiarem bytu jest zarazem warunkiem autentycznego istnienia: „Każdy, kto jest wyrwany z łona Tajemnicy — nie ma istnienia”³¹. Określonemu, ujętemu w pojęciach intelektualnych istnieniu, sferze bytu stanowiącej treść ludzkiej świadomości przeciwstawia Miciński istnienie głębokie, rzeczywistość źródłiskową — „wołę twórczą”: „Jaźń nadczłowiecza, która się czasem przejawia — wie o tej otchłani — że jest żywa, nie martwa”³². Przeciwstawienie tego, co jest nie opartą na żadnych rozumowych przesłankach „mistyczną potęgą ducha”, temu — co jest już twórczością zamkniętą w określone formy, jest charakterystyczne dla „filozofii życia” jako przeciwstawienie „życia” jego określonym formom kulturowym: „Litera się rozwali, a choćby całe gmachy martwej „Bukwy” — pozostaną rzeczy ważniejsze: wolność i z rozwartymi oczyma idąca — Dusza”³³ — głosi Miciński.

Istnienie głębokie, twórcze, charakteryzujące jednostki wybitne, może się wyrażać tylko poprzez „mistyczny wymiar” Jaźni. W sferze Jaźni — sądzi autor — znikają wszelkie partykularyzmy wyrażające się w przeciwstawieniu interesów jednostkowych interesom społecznym, objawione jest powołanie przezwyćżenia w sobie biologiczności, „potwornych praw życia” w imię „świętości” — wydobywania czynem duchowym „nieśmiertelnego pierwiastka boskiego w nas”.

²⁸ T. Miciński: *Mene-Mene-Thekel-Upharism!...* Warszawa 1931, s. 50, 51.

²⁹ T. Miciński: *Do źródeł duszy polskiej*, wyd. cyt., s. 171, 172.

³⁰ Tamże s. 162.

³¹ Tamże s. 136.

³² T. Miciński: *Walka o Chrystusa*, wyd. cyt., s. 62.

³³ Tamże s. 12.

Kondycję ludzką rozdartą między sferą instynktu biologicznego a sferą „boskich nadświadomych głębi” symbolizuje Miciński obrazem „kryształu rosnącego w grocie góry (gdy) cała góra nie jest kryształem — wręcz przeciwnie, jest nieprzenikliwą dla promieni”³⁴. Góra symbolizuje niezbywalną biologiczną kondycję człowieka — nieubłagane prawa zwierzęcego instynktu walki, oraz całą ciemną, nigdy do końca nierozświetloną stronę istnienia wyznaczoną cudem narodzin i nieubłaganą koniecznością śmierci. Kryształ jest symbolem boskiej twórczości, nieprzerwanego wysiłku ducha ludzkiego stawiającego sobie coraz to nowe zadania, siły „wiodącej nas ku Najwyższemu Wyjaśnieniu Wszechświata drogami intuicji, drogami pracy Syzyfowej, drogami Przeznaczeń wyższych w odrzuceniu tego, co stanowi fatum naturalne”³⁵.

II

Centralne znaczenie w filozofii Micińskiego odgrywa koncepcja „Religii Życia”. Istota religii — według niego — nie opiera się na dogmatach wiary, wykładanych i interpretowanych przez teologię za pomocą metody racjonalnej, lecz jej rdzeń stanowią przeżycia religijne odsłaniające najgłębsze tajemnice bytu, „nadświadome”, boskie pokłady „życia”. Moc religii nie leży w „katolicyzmie umysłowości, który zgubił się w pojęciach”, ale w swoiście pojętym mistycyzmie „wchłaniającym zamiast dogmatów najwyższą adorację dla Mocy duchowej...”³⁶. Katolicyzm — zdaniem Micińskiego — poprzez ustanowienie niewzruszonych dogmatów religijnych redukuje istotę życia religijnego — z „głębin bytu” dobywający się czyn twórczy — do roli kultu określonych, raz na zawsze autorytatywnie nadanych prawd. Kult jest próbą stworzenia z wszelkich głębokich przejawów życia religijnego pewnej „organizacji duchowej”, stanowiącej zbiór oznaczonych pojęć trwałej i zamkniętej konstrukcji myślowej. Religia jako kult pewnej dogmatycznej prawdy jest obca samej istocie religijności — „wolności bezgranicznej w twórczości Bożej”.

Nie ma prawdy niezależnej od Jaźni; prawdy się nie poznaje, prawdę się tworzy przeżywając do głębi swe „życie”: „... precz, gawędo starych umysłów o tym, co jest prawdą...! jestem prawdą, bo jest we mnie kryształ mojej nadludzkiej Jaźni”³⁷. W tej myśli znajdujemy wątek nietzscheańskiego aktywizmu stanowiącego zarazem teorię poznania, Jak i romantyczną dążność do poszukiwania duchowych związków z absolutem, odnajdywanie w treści ducha indywidualnego samej istoty bytu.

Przeżycie mistyczne — utożsamianie indywidualnego ja z „nadświadomym” wymiarem bytu — jest najgłębszą formą doświadczenia religijnego. „Religijnym jest nie ten — píše autor — kto umysłem jeno doszukuje się głębin, ale kto rzuci całą istność swą w przestrzeń twórczą na spotkanie z Istnością Najwyższą”³⁸. „Religia Życia” — kategoria wprowadzona jako przeciwieństwo religii opartej na dogmatach wiary — to czyn twórczy ujęty w wymiarze „nadanaturalnym”, to twórczość dziejowa ukazana w świetle

³⁴ T. Miciński: *Wita*. Warszawa 1926, s. 225.

³⁵ T. Miciński: *Walka o Chrystusa*, wyd. cyt. s. 2

³⁶ T. Miciński: *Książka Faust*, wyd. cyt., s. 242.

³⁷ Tamże s. 327.

³⁸ Tamże s. 340.

mistycznym. Należy — zdaniem Micińskiego — spojrzeć na dzieje ludzkiej kultury z „wyżyn bezprzestrzennych i beczasowych”, odkrywając w nich „nadnaturalne” czynniki rozwoju. „Biada narodowi — przestrzega autor — jeżeli sobie da sfałszować głębinę ducha i wyżyny nieba — i kapłanami przy arce staną się materialistyczni demagodzy i lekceważący sobie wszelką prawdę Odwiecznej Duszy dziennikarscy gadacze”³⁹.

„Religia życia” to postulat ukazania wszelkich form ludzkiej działalności w podwójnym wymiarze. Materialne, wymierne formy działalności produkcyjnej powinny być — jego zdaniem — rozpatrywane przez pryzmat „nadprzyrodzoności”. Bez tego założenia jest niemożliwe zrozumienie samej istoty procesu dziejowego, historii kultury. „Ojczyznę ziemną wznosić, a nad nią niebo rozświetlać wciąż, wzmacniać przyrost objawień i prawd”⁴⁰ — pisał Miciński w *Księdzu Fauście*. Chodzi o to, że przebudowa moralna narodów, „budowa świątyni wewnętrznej”, są koniecznym warunkiem ich rozwoju kulturalnego. „Zaiste Świątynia tylko może nas uratować. Bo wszelki wysiłek, praca, bohaterstwo, idą za głosem Świątyni”⁴¹.

W świetle tak rozumianej „Religii Życia” staje się jasnym postulat oparcia kultury na „twórczości religijnej”, która — zdaniem autora — „Syzyfową pracę ubłogosławi w wartość Mszy”. Wartość czynu nie wyraża się poprzez „oczywistości namacalne”, urzeczywistnione już jego formy, lecz poprzez objawienia boskiej Jaźni, poprzez siłę i głębię mistycznych przeżyć religijnych. „Tylko to można wiedzieć, co się przeżyło całym jestestwem”⁴² — nawiązuje autor do romantycznego antyracjonalizmu głosząc prymat poznania intuicyjnego nad poznaniem dyskursywnym.

Intuicja nie jest jednakże przeżyciem biernym, kontemplacją jakiejś transcendentnej rzeczywistości. Więż z absolutem można uzyskać tylko w sposób aktywny duchowo — poprzez urzeczywistnianie w sobie wartości duchowych i formułowanie ich jako ideałów dla społeczeństwa. Intuicja tak rozumiana jest pewnym rodzajem samopoznania — mistycznym kontaktem z absolutnym wymiarem „życia”.

Tak scharakteryzowany mistycyzm musi być oparty na odczuciu realnego świata, tj. — rzeczywistego stanu kultury materialnej i duchowej narodu. Miciński przestrzega przed mistyką zupełnie oderwaną od historycznie i społecznie wyznaczonych determinant ludzkiej egzystencji, przed takim rodzajem doświadczeń, które mają wprowadzić człowieka w bezpośredni kontakt z obcą mu, „pozażyciową”, transcendentną rzeczywistością. Przykładem takiego mistycyzmu jest — jego zdaniem — twórczość św. Teresy, św. Jana od Krzyża, Anioła Ślązaka. Tworzenie wartości kulturowych, choć wykraczających poza relatywizm biologiczny i społeczny, tj. cele przyrodnicze i utylitarne cele życia społecznego, jest — uważa — zawsze wysiłkiem jednostkowym zachodzącym w określonym świecie wspólnoty kulturowej. „Świątynią jest nasza intuicja, wsparta na woli twórczej i wiedzy. Kochajmy jednak ziemię — tu jest podstawa całej metafizyczności (...) budujemy niebiosa bliżej ziemi... Przede wszystkim — nigdy

³⁹ T. Miciński: *Do źródeł...*, wyd. cyt., s. 177.

⁴⁰ T. Miciński: *Ksiądz Faust*, wyd. cyt., s. 354.

⁴¹ Tamże s. 259.

⁴² T. Miciński: *Do źródeł... wyd. cyt.*, s. 179.

żadnych marzeń. Budować w materii duchowo-materialnej, czyli rzeczywistości"⁴³.

Bezpośredni, mistyczny kontakt człowieka z absolutem — Jaźnią polega na przyjęciu uczuciowej postawy wobec rzeczywistości i uchwyceniu jej istotnego, boskiego wymiaru. „Mistyką realności widzialnej i słonecznej żyjemy wszyscy. W mistykę niewidzialności wejść, to znaczy okłamać siebie i innych (...) Nie rzucaj się, człowieku, w ogień Mroków, bo nie dał ci Bóg siebie —jeno pola i trud... ”⁴⁴ Boskość jako „nadprzyrodzony” czynnik twórczy, jest objawiona jednostce wybitnej, twórczej w przeżyciach mistycznych stanowiących rodzaj czynu metafizycznego nadającego znaczenie całej rzeczywistości. Pogląd o „nadprzyrodzonym” wymiarze „życia” objawionym w przeżyciach mistycznych, będących najgłębszą formą przeżywania rzeczywistości, przypomina fundamentalne założenie „filozofii życia” o „życiu” poznającym „życie”. W przeżyciu mistycznym „podmiot poznający” — będący w istocie „życiową twórczością” — utożsamia się z „obiektem” — absolutną Jaźnią. Przeciwwstawienie podmiotu i przedmiotu, tak charakterystyczne dla dyskursywnego poznania, zostaje zastąpione przez pojęcie „nadzmysłowej” Jaźni.

Boski pierwiastek „życia” to wymaganie twórczości, postulat przewycięzania starych i powoływania do istnienia nowych form kultury odpowiadających duchowi czasu: „Gdzież więc jest Bóg? — pyta Miciński — (...) gdzie jest Najwyższe Światło — jeśli my jesteśmy tylko Ziemia, jeśli tu jest nasza kolebka, nasz grób, nasze więzienie (...), krąg niewolniczej pracy? Daremno wskazywać! Jak echo szukane — zawsze na głos odezwie się To jeszcze dalej i jeszcze wyżej”⁴⁵... Przeżycia mistyczne stanowią najdoskonalszy wyraz życia religijnego, najgłębszych duchowych potrzeb człowieka: „Religia tworzy się ze źródeł głębszych niż krew, żyje na górach wyższych, niż ujrzeć ją mogą oczy, wyrazić się ona nie da słowami ani symbolem. Religia powstaje z uderzenia duszy o jej najgłębszą Tajemnicę. Życie religijne jest to rzucenie się we wszystkie otchłanie bytu...”⁴⁶.

Koncepcja doświadczenia mistycznego będącego kreacją autentycznych wartości na miarę człowieka integralnego, niezredukowanego ani do biologicznych, ani do społecznych treści, jest wyrazem uznania doświadczenia religijnego za najdoskonalszą formę poznania. „Nie ma nic wyższego nad Religię, nie ma nic podlejszego, niż pohańbienie Religii”⁴⁷.

Odmiana „filozofii życia” reprezentowana przez Micińskiego posiada odcień spirytualistyczny. „Życie” — zgodnie z duchem nietzscheizmu i bergsonizmu — jest twórczością o źródłach irracjonalnych, spontaniczną wolą wzrostu, „mocą twórczą”. Z kolei w duchu romantycznego spirytualizmu, bergsonowska „wola twórcza” uległa przekształceniu w ponadindywidualną, boską Jaźń. Koncepcja absolutnej Jaźni wskazuje, że mamy do czynienia z odmianą spirytualistycznego monizmu. Istotą rzeczywistości jest absolutny „Duch Kosmiczny” — Jaźń. Rzeczywistość rozbita na wielość istnień

⁴³ T. Miciński: *Ksiądz Faust*, wyd. cyt., s. 211.

⁴⁴ Tamże s. 356.

⁴⁵ T. Miciński: *Walka o Chrystusa*, wyd. cyt., s. 2

⁴⁶ Tamże s. 1.

⁴⁷ Tamże s. 2.

indywidualnych opisanych w kategoriach przystosowania do środowiska — jako organizm biologiczny lub element organizmu społecznego — jest tylko przejawem absolutu w „świecie zjawiskowym”.

„Życie” pojęte jako duchowa „moc twórcza” jest kategorią swoistą tylko dla rodzaju ludzkiego. Wyróżnia człowieka spośród przyrody, jako że istota człowieka afirmuje się w twórczości kulturalnej. Charakterystycznym dla tej wersji „filozofii życia” jest deprecjonowanie biologicznego wymiaru ludzkiego bytu. Człowiek nie czerpie natchnienia dla swej twórczości ze środowiska przyrodniczego, lecz ze źródeł „nadmaturalnych”. Kategoria „życia” służy w tym wypadku do podkreślenia znaczenia duchowego, mistycznego wymiaru procesu historycznego. Z drugiej strony, będąc „mocą duchową”, a więc rzeczywistością z istoty swej odmienną od przyrody, nie może jednak istnieć w zupełnym oderwaniu od środowiska biologicznego, stanowiącego dla człowieka „fatum naturalne”.

Kategoria „życia” w różnych wersjach „filozofii życia” jest charakteryzowana jako wysiłek twórczy, siła wyzwalamąca nieprzewidywalną nowość w bycie, twórczość czerpiącą energię z irracjonalnych źródeł i na bazie głębokich mocy powołująca do istnienia wartości autentyczne. Pojęcie wysiłku twórczego związane jest z pojęciem oporu. Oporem, jaki musi „życie” bezustannie przewyżczać, jest środowisko biologiczne. Koncepcja „życia”, które przewyżcza niezbywalną biologiczną kondycję człowieka, stanowi nawiązanie do mistycyzmu Słowackiego: nauki o ewolucji Ducha, który — jak pisze Matuszewski — „co się przed wiekami wyosobnił z prabytu i, oblókłszy formy materialne, stworzył świat zmysłowy, idzie ciągle naprzód, dążąc z powrotem do mistycznego źródła wszechistnienia — do Absolutu”⁴⁸.

Po drugie — ta koncepcja jest również zbieżna z poglądem Bergsona o rozmachu „życia” jako nieustannej walce z materią, nieustannym wysiłku „wznoszenia się” przeciwstawionemu „opadającemu ruchowi materii”. W poglądzie o roli czynników „nadmaturalnych” w kształtowaniu kultury, widoczny jest wpływ teorii „ewolucji twórczej” Bergsona stanowiącej spirytualizację świata materialnego.

⁴⁸ I. Matuszewski: *Słowacki i nowa sztuka*. Warszawa 1904, s. 277.